

Sezon na śliwki

„W moim magicznym domu wszystko się zdarzyć może... Same zmyślają się historie, sam się rozgryza orzech. W moim magicznym domu ciepło jest i bezpiecznie...” – mogłaby nucić pod nosem gospodyni tego nastrojowego, oszałamiającego kolorem mieszkańca.





Najwyższy poziom czterokondygnacyjnego domu, całkowicie należy do młodej dziewczyny, która stworzyła sobie swój prywatny świat na powierzchni 60 m². Apartament, do którego z holu prowadzą schody, posiada wszystkie funkcjonalne strefy: dzienną część z sypialnią i miejscem do pracy, łazienkę i niewielki aneks kuchenny. Dzięki takiemu podziałowi, młodzianka gospodyni może czuć się naprawdę niezależnie i cieszyć się z posiadania własnego „dorosłego” mieszkania.

Wnętrze zostało pomalowane na soczysty fiolet. Taki a nie inny układ przestrzenny (skośne, schodzące się w górze ściany są zarazem sufitem) sprawia, że fiolet jest wszechogarniający. W podobnym natężeniu i w innym miejscu, kolor ten mógłby wydawać się zbyt agresywny i nie do przyjęcia, ale tutaj sprawdził się znakomicie. Dodał miejscu energii, a jednocześnie wizualnie zmniejszył przestrzeń, dzięki czemu stała się ona bardziej przytulna. Co najważniejsze jednak, przypadł do gustu głównej lokatorce, która dobrze się czuje w jego otoczeniu.

Intensywna, wręcz barokowa kolorystyka poddasza, wymagała minimalistycznej i stonowanej stylistyki. Znalazło się tu tylko niezbędne minimum meblowe: łóżko, ogromna i pojemna szafa, „wyrastające” z jej boków półki, biurko, krzesła, stół... Proste meble zostały wykonane z jasnego, kontrastującego z kolorem ścian, klonu (z wyjątkiem biurka i krzesel, pochodzących z kolekcji mebli ogrodowych). Tym samym materiałem obudowano słup podtrzymujący strop i zamaskowano niektóre elementy konstrukcji. Podłogę również wyłożono parkietem klonowym.

Mimo iż wyposażone w kilka okien, poddasze wymagało dodatkowego oświetlenia. Wysoko, prawie pod sufitem, zostały umieszczone nowoczesne, skierowane w różnych kierunkach reflektorki, a przy łóżku stała wysoka, stalowa lampa z jasnym abażurem. Największe wrażenie robi jednak pomysłu i efektowne rozwiązanie: w umieszczonych nad podłogą, biegnących wokół wnętrza niszach, zostały zainstalowane punktowe światelka. Dzięki temu powstał świetlny, nastrojowy „łańcuch”, którego urodę najlepiej można docenić wieczorami.



TEKST: (KP). AUTORZY PROJEKTU: ARCH. WNĘTRZ OLA WOŁCZYK (MOMOGROUP),
ARCH. WNĘTRZ PIOTR MACHELSKI. FOT. MONIKA FILIPIUK

